

Dziennikarze uefa.com przeprowadzili rozmowę z pomocnikiem Romy, Kevinem Strootmanem. Zawodnik mówi o swoim pełnym wymiarze czasu reintegracji w Romie, po rehabilitacji i celach Giallorosich na ten sezon. Oto jego słowa:

Czy zmienił się twój sposób patrzenia na piłkę nożną po przebytych urazie?

-Dziś myślę, że jestem inną osobą. Zawsze teraz staram się być w jak najlepszej dyspozycji, nawet bardziej niż przedtem. Pracuję ciężko nad formą, ćwiczę na siłowni przed i po treningu i jestem w bliskim kontakcie z personelem medycznym. Muszę zapomnieć o tym co się stało i iść naprzód. Czuję się obecnie dobrze, jedynie co muszę zrobić, to wrócić ponownie do formy. Do tego muszę grać i trenować i mieć nadzieję, że rzeczy pójdą dobrze.

Byłeś poza boiskiem przez długi czas bo przeszedłeś więcej niż jedną operację. Czy kiedykolwiek myślałeś o tym, że już nie wrócisz do gry?

-To był bardzo trudny okres, głównie dlatego, że przeszedłem trzy operacje. Ten ostatni okres, po zabiegu, był najtrudniejszy. Po prostu, kiedy myślałem, że jest już lepiej, nagle powiedziano mi, że coś jest jeszcze nie tak i czeka mnie kolejna operacja. To naprawdę straszne uczucie. Ale zaraz po tym powiedziałem sobie: "Nie poddam się". Wszyscy w zespole mnie wspierali; lekarze, koledzy z zespołu, personel techniczny. To sprawiło, że czułem się bardzo zmotywowany aby dać z siebie wszystko i wrócić na boisko, najszybciej jak to tylko możliwe. A teraz jestem najzwyczajniej szczęśliwy z powrotu.

Jesteś uwielbiany przez fanów Romy za determinację i swoją "boiskową złość". Ale kim jest Kevin Strootman poza boiskiem?

-Poza boiskiem jestem znacznie spokojniejszym człowiekiem od Strootmana z boiska. I w życiu i na boisku, nienawidzę jednak przegrywać. To widać podczas mojej gry i tak było zawsze. Oczywiście nikt nie lubi przegrywać ale w moim przypadku porażka jest we mnie i bardzo ją przeżywam i podobno jest u mnie charakterystycznie wyrażana przez ekspresję twarzy. W życiu, na szczęście, jestem znacznie spokojniejszy.

Rudi Garcia, twój były trener, porównał cię do pralki, ponieważ "przepiera" czyt.przechwytuje i naprawia stracone piłki i oddaje je w czystości do swoich kolegów. Czy odnajdujesz się w tym porównaniu?

-To był żart i fajny sposób, żeby mnie skomplementować. Potem jednak fani podchwycili porównanie i zaczęli używać go jako pseudonimu. W każdym razie, jeśli trener mówi coś pozytywnego o mnie, to jestem zawsze zadowolony.

Jak Ci się współpracuje z Luciano Spallem?

-Moja współpraca z nim jest bardzo dobra. Gram dużo a w chorobie on zawsze mnie wspierał i motywował. Nawet w okresie rehabilitacji stał przy mnie. Spalletti jest bardzo dobrym fachowcem, umie słuchać drużyny i lubi ciężko pracować nad częścią taktyczną treningu. Dzięki jego pracy jesteśmy coraz mocniejsi i mamy nadzieję na kontynuację takiej myśli szkoleniowej.

Jakie są cele Romy na ten sezon? Co byś wybrał? Zwycięstwo w Lidze Europy czy tryumf w Serie A?

-Nie muszę wybierać, bo naszym celem jest zwycięstwo w obu tych rozgrywkach. A także w Copa Italia. Oczywiście, to nie będzie łatwe. W Lidze Europy dojdą mocne zespoły, które odpadną z Ligi Mistrzów. Będziemy mieć do czynienia z bardzo trudnymi rywalami ale cel pozostaje jeden. Zwycięstwo.

We Włoszech jest poważna przeszkoda a nazywa się Juventus. Jak dotąd nigdy ich nie dopadliście. Mają coś czego nie ma Roma?

-Nie obchodzi mnie Juventus. Jest to bardzo silny zespół, który zdobył pięć tytułów mistrzowskich z rzędu, ale jestem piłkarzem Romy i jestem zainteresowany tylko rozmową o Romie. W Serie A jest wiele świetnych zespołów - Napoli, Inter, Milan, Lazio - ale dla mnie liczy się tylko Roma. Musimy patrzeć tylko na siebie i starać się wygrać każdy mecz a nie mieć nadzieję, że Juventus straci punkty.

Autor: CanisLupus